Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 1 sierpnia 1929 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł. kwartalnie 3 „ półrocznie 6 „ rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA: Strona . . . . 260 Zł. 1/2 strony . . . 130 „ 1/4 „ . . . 75 „ 1/8 „ . . . 40 „ 1/16 „ . . . 20 „ 1/32 „ . . . 10 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 28. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok I.

Kasy Chorych a ustawodawstwo społeczne.

Wydawałoby się że liczne instytucje ubezpieczeniowe, które w młodej naszej państwowości zostały wprowadzone na podstawie najbardziej nowoczesnego ustawodawstwa społecznego, rozwijają się znakomicie i stały się niejako podwalinami wszelkiego rozwoju społecznego.

Tak jednak nie jest.

A jak się to stało, że wszelkie wysiłki stworzenia silnych i wszechstronnych instytucji społecznych nie dały takich rezultatów, jakimi się szczycą narody zachodu.

Otóż instytucje te wszystkie owładnęło partyjnictwo i organizacja ich odbywa się na partyjno-politycznych podstawach. Doszło do tego, że kasy chorych w miastach przy najbardziej sprzyjających warunkach nie dają tyle korzyści ubezpieczonym, ile w krajach gdzie ustawodawstwo społeczne nie istnieje jeszcze, a instytucje tego rodzaju kierowane są inicjatywą prywatną.

Dzieje się to dlatego, że instytucje te u nas opanowane przez partyjnictwo, stały się asylem agitatorów wszelkiego rodzaju, że zasiadają tam urzędnicy bez żadnych kwalifikacji lecz świetnie opłacani, gdyż są partji potrzebni jako agitatorzy.

Cała organizacja PPS. ma dziś swe podwaliny i ciągnie soki żywotne z kas chorych.

Stan ten odbija się oczywiście na finansach kas chorych. Kosztowna administracja pochłania te sumy, które powinny być zużytkowane dla dobra ubezpieczonych.

Ruch robotniczy polski tak się przyzwyczaił opierać na kasach chorych, że wszystkie swe siły zdolne do pracy musiał wycofać z placówek gospodarczych, zawodowych i kulturalnych, dzięki czemu placówki te zostały prawie całkowicie zlikwidowane.

W niepodległej Polsce, trzeba to jasno określić, miast podnosić w masach akcję oświatową, tworzyć spółdzielnie, rozszerzać ruch zawodowy, rzucono się na instytucje społeczne i opanowano je w celach agitacyjno społecznych.

Zemściło się to przedewszystkiem na polskim ruchu robotniczym, który nie ma dziś żadnego programu.

Rozwiązanie więc Zarządów szeregu Kas Chorych, w których ubezpieczeni mieli minimum oparcia, zaś partyjnictwo czerpało maximum swych sił i ustanowienie komisarzy mających ratować te tak ważne placówki społeczne, należy powitać z wielkiem uznaniem. Rozpoczęta jednak akcja sanacyjna będzie zbawienną jedynie wtedy, jeśli będzie stanowiła początek stanowczej akcji rządu a przedewszystkiem musi doprowadzić do reformy ustawodawstwa. Zmiana bowiem jedynie pewnych paragrafów odnośnych ustaw może spowodować zmiany w administracji, odciążenie nadmiernych kosztów tejże przez odrzucenie niepotrzebnego balastu i wprowadzanie sił fachowych, co wyjdzie na korzyść ubezpieczonych, wpłacających dzisiaj wysokie wkładki a nie mających w czasach choroby z tych instytucji wielkich korzyści.

Zjazd legjonistów z woj. krakowskiego.

W dniu 28 bm. w sali związku Legjonistów na Wawelu, odbył się zjazd prezesów i delegatów 25 oddziałów okręgowego związku Legjonistów województwa krakowskiego w obecności delegata zarządu głównego, W. Starzaka. Zjazd zagaił prezes zarządu okręgu pos. Pochmarski, poczem omawiano sprawy, związane z walnym zjazdem Legjonistów, zwołanym na 11 sierpnia r. b. do Nowego Sącza. Uchwalono przez aklamację rezolucję, wyrażającą „gotowość współpracy ze wszystkimi czynnikami państwowo-twórczymi, popierającymi bez zastrzeżeń rząd Marszałka Piłsudskiego“. Zjazd zakończono owacyjnemi okrzykami na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

W sprawie zwolnień funkcjonarjuszów państwowych.

Wszyscy wojewodowie otrzymali następujące informacje w sprawie zwolnień funkcjonarjuszów państwowych od służby.

Celem uregulowania stanu prawnego, jaki się wytworzył wskutek wygaśnięcia mocy obowiązującej art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej — rada ministrów uchwałą z dnia 24 czerwca r. b. postanowiła narazie aż do zasadniczego załatwienia tej sprawy w drodze ustawodawczej, nie stosować zwolnień funkcjonarjuszów na podstawie powołanego 116 paragrafu, lecz zarówno stałych, jak i niestałych funkcjonarjuszów państwowych zwalniać na podstawie art. 54 ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Nowi ludzie a miasto.

Z początkiem września obejmą nowi ludzie rządy w naszem mieście. Rządy to nie będą zbyt łatwe. Sytuacja finansowa naszego grodu jest bardzo ciężka i trzeba dobrej głowy, aby się uporać z trudnościami, które powstały nie z powodu lekkomyślnej gospodarki, lecz raczej z konieczności nagłych a koniecznych kosztownych inwestycji a braku odpowiedniego i taniego kredytu.

Na domiar złego i mimo braku kapitałów, nietylko inwestycje rozpoczęte muszą jak najszybciej uskutecznić się, ale jeszcze wiele dalszych budowli musi miasto rozpocząć, gdyż rozwój i hygiena naszego miasta tego wymaga. Jedynie większa pożyczka zagraniczna może nas wybawić i wyrównać przepaść między możliwościami a dobremi chęciami.

Prawie niemożliwem się nam wydaje, aby do zarządu miasta weszli sami nowi ludzie nieobeznani z gospodarką. Ciężary, jakie na nich czekają, obaliłyby ich rychło. Trzeba przeto będzie mimo niechęci, ludzi zdolniejszych, którzy kierowali sprawami miasta już uprzednio przyciągnąć do pracy, aby nie tracić czasu na niepewne eksperymenta. Doświadczenie ich połączone z inicjatywą nowych ludzi może dać nowe tętno pracy na ratuszu.

Główna akcja musi iść w kierunku rozbudowy. Znajdujemy się w szczęśliwym położeniu, że budownictwo nasze spoczywa w rękach niezwykle zdolnego i pracowitego kierownika. Niestety jak dotychczas nie było łatwej spójności między kierownictwem budownictwa a Magistratem, a to z powodu małego fachowego zrozumienia na Ratuszu wymagań budownictwa. Trzeba temu zaradzić, wybierając asesorem fachowca, któryby potrafił inicjatywę budownictwa przejąć i na Magistracie poprzeć.

Kwestja mieszkaniowa, która w naszem mieście jest bardzo groźna musi być rozwiązana. W ostatnich latach Magistrat budował zbyt mało, odbierając przytem możliwość budowy inicjatywie prywatnej.

Tysiące rodzin znajduje się bez mieszkania, wegetując u kogoś »kątem« lub mieszkając w norach walących się ruder. Prócz żywszej akcji budowlanej miejskiej, musi nowy Magistrat zainicjować akcję prywatną na większą skalę.— Magistrat posiada liczne grunta budowlane. Grunta te powinien odstąpić spółdzielniom budowlanym, któreby budowały domki mieszkalne, mogące się w kilkunastu latach zamortyzować, jak się to już dzieje w innych miastach.

Jednym słowem nowych ludzi na ratuszu czeka ciężka, kto wie czy wdzięczna praca.

K.

„Marszałek Piłsudski jako pisarz i mowca“.

W dniu 6 sierpnia r. b., w rocznicę legjonową wyjdzie z druku książka Cezarego Jellenty p. t. „Marszałek Piłsudski, jako pisarz i mówca“. Jest to odczyt wygłoszony niedawno w szeregu miast.

Katastrofy automobilowe i ich powody.

W ostatnich czasach mnożą się u nas katastrofy automobilowe w zastraszający sposób. Wzmożony ruch automobilowy, na niestosownych do tego drogach, jest po części powodem katastrof. Poza tem brak wyborowych i odpowiedzialnych szoferów, zastępowanych często słabo wykwalifikowanymi młodzieńcami, przyczynia się znacznie do tego, że jazda automobilami nie jest wcale u nas bezpieczna. Trzeba, aby komisje egzaminacyjne więcej uwagi kładły na dokładną fachowość i odpowiedzialność kandydatów.

Plac pod Dębem.

Jeżeliby sprawność Magistratu określić wyglądem placu pod Dębem, źle bardzo wypadłaby. Od kilku lat jest w budżecie Magistratu pozycja na urządzenie nowej stacji autobusowej, lecz o wykonaniu tego zamiaru nikomu się nie śni.

Tymczasem na placu pod Dębem dzieją się sceny wprost nie do opisania.

Na małym tym placyku przeciętym na domiar ulicami przez które odbywa się żywa komunikacja, staje do 38 autobusów jeden obok drugiego tak ściśle, że przy każdym poruszeniu uderzają o siebie i stają się niebezpieczne dla życia ludzkiego. Pasażer nie może się wprost docisnąć do właściwego autobusu.

Pazatem na placu tym znajduje się wiele sklepów płacących znaczne podatki, do których przez cały dzień dostęp jest niemożliwy.

Egzystencja tych sklepów jest przez ten najazd autobusów zagrożona.

Najwyższy czas aby Magistrat tą piekącą sprawą się zajął, zanim Ministerstwo Spraw Wewnętrznych będzie zmuszone w to wkroczyć, gdyż niechlujstwo oraz niebezpieczeństwo życia ludzkiego na tym placu jest groźne. K.

Ofiary kąpieli.

Lista ofiar wzrasta zatrważająco. W ostatnich dniach utopiło się z Tarnowa dwoje młodych ludzi.

Ofiary te wołają donośnym głosem o uregulowanie kwestji kąpielowej, tworząc przy Białe i Dunajcu plaże i wykazując teren bezpieczny do kąpieli. Dziś niema takiego miasta, któreby posiadając rzekę, nie stworzyło na niej dogodnej do kąpieli plaży. Tylko Tarnów nie może się jeszcze na to zdobyć. —a

Za 40-letnią wierną służbę.

Onegdaj odbyła się w młynach Szancera podniosła uroczystość obchodu 40-letniej pracy Stanisława Potępy.

Pan Starosta Sokołowski wręczył medal jubilatowi, właściciele zaś firmy obdarzyli swego starego pracownika bardzo cennym podarkiem.

O jednolite taryfy dorożek automobilowych.

Czy jest jaki urząd, który zajmuje się dorożkami automobilowemi? Jeśli jest, czemu nie ustali dla wszystkich dorożek automobilowych jednej stałej taksy? —a

W sprawie „Burku“.

Dowiadujemy się, że Burek który jest tak zaniedbany nie należy do kompetencji Powiatowego Urzędu Drogowego, tylko do miasta.

Mamy nadzieję, że już w bliskim czasie ul. Targowa, Burek, ul. Bernardyńska zostaną uregulowane, nadzieję słuszną, gdyż znamy gorliwość p. inż. Wojewskiego i jego chęć upiększenia i uregulowania ulic miasta w jak najszybszym czasie. —a

Prośba do skrapiacza.

Mamy nareszcie automobilowy skrapiacz ulic, który w kilku minutach skrapia skutecznie najdłuższe ulice.

Wydawałoby się, że czasy beczkowozu, zaprzężonego parką gniadych, depcących leniwie przez ulice minęły i że teraz mamy stale skrapiane ulice, a tumany kurzu są już mitem w naszem mieście.

Na naszej głównej ulicy — czy to w godzinach rannych, czy popołudniu, czy to wieczorem przyjeżdżające auta tworzą takie tumany kurzu, że przechodzień łyka zgęszczone gnojem i bakcylami powietrze. Godziwą byłoby rzeczą, by automobilowy skrapiacz częściej przepędzał przez ulice miasta, zwilżając drogi i ułatwiając tem społeczeństwu życie w porze letniej.

Wandalizm drapichrustów.

Bardzo znaczne wydało miasto pieniądze na upiększenie plant kolejowych i na oparkanienie ich. Kiedy przejdziemy wdłuż parkanu zobaczymy, aczkolwiek nie jest jeszcze całkowicie wykończony, że już w bardzo wielu miejscach jest połamany. Dziełem to szumowin, które tam co wieczór wysiadują i czynią na żelazie, z którego ogrodzenie jest wykonane ćwiczenia atletyczne. Nie rozumieją ci rycerze księżyca, że popełniają kradzież na mieniu publicznym i że wyłamywanie prętów znaczne szkody wyrządza miastu.

Dobrzeby było, gdyby Kom. P.P. ustanowiła przy plantach stały posterunek, aby unicestwić te wandalskie zabawki. Pozatem koło plant do późna w nocy bawią się po swojemu szwarni bulwarowcy kasynując z prostytutkami, które się tam tłumnie gromadzą.

Mieszkańcy pobliskich domów nie mają często do białego świtu spokoju.

Trzeba temu zaradzić. —a

Na ekranie życia.

Cicho w naszem mieście. Politycy wyjechali na urlop a ci co pozostali kąpią się w Dunajcu. Mówią, że dlatego woda tego roku taka brudna. Na tak zwanej „kamiennej plaży“ Dunajca wesoło jest i gwarno. Cała Grabówka urządziła sobie tam letnie mieszkanie i urzęduje przez dzień na brzegach rzeki. Ktoś tam urządził sobie ponurą budę, gdzie się także lodi i twarde jaja sprzedaje i mamy co najmniej Zoppoty pod Tarnowem.

Tylko kiedy słonko widzi tą zebraną kolorową publikę, ucieka za chmury i trzy razy dziennie deszcz pada.

Ale to nic nie pomaga.

Tarnowianki biadają, że jedyna rozrywka Tarnowa odchodzi, albowiem 5. p. s. k. wyjeżdża na manewry i zostają liczne słomiane przyjaciółki.

Przyjechali do Tarnowa na letnie występy złodziejaszkowie i grasują po domach, jednak muszą to być prowincjonalni artyści, bo szybko dostają się do paki. Napewno nie przechodzili kursów u Arsena Lupina.

W sobotę odbyło się przedstawienie artystów z „Qui pro Quo i z Perskiego Oka“.— Było to jednak prawdziwe qui pro quo. Publiczność oczekiwała świetnego programu a „artyści“ zrobili jej perskie oko.

Mówią że mieszkańcy Grabówki starają się o sprowadzenie zwłok jakiegoś wielkiego Tarnowiaka z tamtych stron, mają bowiem nadzieję, że w ten sposób ich dzielnica znajdzie łaskę w oczach Magistratu i dziury ponaprawiają.

Nie wiedzą tylko kogo mają sprowadzić i zwrócili się z tem do historyków naszego grodu.

Z „Pleśny—Zdrój“ otrzymuję wiadomość, że sezon jest w całej pełni i publiczność która tego roku tłumnie zjechała, bawi się świetnie w ciuciubabkę.

Zabawa polega na tem, że babki i matki pędzą po Pleśniej i krzyczą gdzie moje córki, gdzie moje wnuczki.

Dopiero późnym wieczorem niby porwane rusałki wychylają się poszukiwane z lasu i biegną do domu. W Pleśnej jest pierwszoklaśna zabawa.

Zapytujemy się czy ulice Tarnowa są torem wyścigowym, gdyż niektóre automobile pędzą przez miasto z wyścigową szybkością. Wartoby zwrócić uwagę tym sportcmenom, że życie ludzkie jest jeszcze coś warte.

W ogrodzie strzeleckim i na plantach nie znajdziesz wieczór miejsca. Tam zdobyli teren dwunastoletni do czternastu lat miłośnicy, którzy wśród kociego wycia prowadzą flirt. Dawniej taka smarkaterja o godzinie 10-ej spała w domu. Większa ilość lamp napewnoby letnich spiewaków i młodych donżuanów spłoszyła. J. K.

Znowu komuniści.

Jakiś czas było cicho. Masowe aresztowania na wiosnę przestraszyły wywrotowców, którzy zaszyli się po norach.

W ostatnich tygodniach znowu dali znak życia, rozrzucając bibułę. Nie szczęści im się jednak w Tarnowie. Policja wykryła znowu sporą ilość „bolszewickich ideowców“. —a

Psia petycja do Magistratu.

Panowie miejcie litość nad nami. Dlatego żeśmy z psiego rodu nie wolno nas wprowadzać do lokalów. Panowie nasi są wściekli (a przecież to o naszą wściekliznę chodzi) wściekli są dlatego, że nie mogą nas zabierać do miasta, bo jeśli gdzie mają wstąpić, muszą chyba nas oddać milicjantowi do przytrzymania, skoro na drzwiach jak byk jest napisane „psów wprowadzać nie wolno“!

„A diaczego pytamy?“

Jesteśmy dobrze wychowanemi domowemi zwierzakami i nie zanieczyszczamy obcych domów, dlaczego więc nas tak posponujecie! Dla czego narażacie nas na gniew, naszych panów, którzy zostawiają nas w domu a my z musu musimy piszczeć na dywanach i otrzymujemy za to lanie, lanie.

W Zakopanem u Karpa odczytaliśmy taką odezwę: „Nie wyrywajcie dębów i nie męczcie niedźwiedzi“, czy my jesteśmy gorsze od niedźwiedziów?

Strzeżemy waszego mienia, szczekamy na złodziejów, chyba że nam przyniosą kiełbasę, jesteśmy do was przywiązane, służymy wam i podajemy łapkę żeby was ubawić.

Jesteśmy przekonane, że jeśli weźmiecie pod uwagę te nasze zalety, zniesiecie kontumację i dozwolicie nam wejść z naszym państwem do lokalów.

Jeśli zaś ta nasza pokorna prośba, którą wam zanosimy służąc na łapkach nie poskutkuje, obsiusiamy rogi wszystkich ulic na znak protestu. *Psi ród.*

W sprawie uzdrowisk.

Kto chce połączyć pożyteczne z przyjemnem, kto podróżuje po kraju nietylko dla rozrywki czy wypoczynku ale pragnie coś zobaczyć, zaobserwować i na podstawie własnych obserwacji wyprowadzić pewne wnioski — ten bezwzględnie musi zwrócić uwagę na możliwości rozwoju w Polsce przemysłu zdrojowo-uzdrowiskowego i wyrazić swoje ubolewanie, że na tem polu tak wielkie panuje zaniedbanie.

Proszę nam wierzyć. Bogata i piękna jest ziemia nasza. Dość wyliczyć nasze miejscowości lecznicze by przekonać się o tem. Posiadamy zdrojowiska: Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Goczałkowice, Innowrocław, Jastrzębie, Jaworze, Krynicę, Krzeszowice, Lubień, Korczyn, Niemirów, Rabkę, Rymanów, Solec, Swarzowice, Szczawnicę, Truskawiec, Żegiestów, Wysowę oraz uzdrowiska: Czarmacką Górę, Wszę, Hrebeszów, Jamę, Jaremcze, Jozefanów, Kuty, Mikuliczyn, Miłowody, Muszynę, Nałęczów, Ojców, Otwock, Rudkę, Tatarów, Ustroń, Wisłę, Worochtę, Zakopane, Zaleszczyki, Piwniczną, Grodziska, Wygodę. Gdy do tego dodamy kąpieliska wszystkie Gdynię, Kamienną Górę, Kolibki-Orłowo, — będziemy mieli pojęcie o ilości miejsc, w który spędzać można z korzyścią dla zdrowia letnie wywczasy.

Pomiędzy wyliczonemi miejscowościami są pierwszorzędne pod względem posiadanych źródeł i warunków klimatycznych — nie przeczymy, że są i takie, które na mniejszą zasługują uwagę. Czy jednak przeprowadzona została odpowiednia segregacja, czy widać w prowadzeniu ich odpowiednią staranność, czy zauważyć się daje jakieśkolwiek zainteresowanie. Z całą stanowczością musimy odpowiedzieć, że najlepiej wyglądają te uzdrowiska, które pozostają pod bezpośrednią opieką rządu. Z nich naprawdę po europejsku urządzoną jest Krynica. Należy ją tylko forsowniej reklamować zagranicą. Jest tu już czem się przed obcymi pochwalić. Powiemy: zdrojowiska rządowe w przeciwstawieniu do prywatnych to doskonały przykład dla etatystów. Tutaj liberalista stanąć musi bezradnym. Uzdrowiska prywatne albo są b. słabo inwestowane albo całkowicie zaniedbane albo rabunkowo prowadzone. Do pierwszych należą te, których właściciele wykazują pewną staranność; do drugich — te, które czekają na przyjaźniejsze konjunktury, do trzecich — te, które należą do spekulantów. Cokolwiek jednak powiemy o tych, w których rękach spoczywa los wyzyskania dużego narodowego bogactwa, przyznać musimy duże łagodzące okoliczności.

Właściciele naszych uzdrowisk walczą z obiema przeciwnościami, z obojętnością ogółu i brakiem kapitałów. Obojętność przełamać należy drogą odpowiedniej agitacji. Dużo tu zdzia-

łać mogą lekarze. Dobrzeby było powołać do życia specjalne Stowarzyszenie Miłośników Uzdrowisk Polskich, którego celem byłaby agitacja na ich rzecz, budzenie szerszego niemi zainteresowania. Taka organizacja, działając równolegle ze Związkiem Uzdrowisk byłaby jego dopełnieniem. Gorzej sprawy się przedstawiają o ile chodzi o kapitały—tych odczuwamy brak wielki. Czy jednak mimo wszystko nie warto powrócić do projektu, jaki istniał przed wojną, do myśli założenia Banku Uzdrowisk Polskich. Przy wznowieniu tej sprawy rodzą się w myśli różne sposoby jej realizacji. Trudno w artykule dziennikarskim o nich się rozwodzić. Chcemy jednak rzecz tą publicznie poruszyć. Trzeba w tej sprawie coś robić, coś radzić. Pozostawić rzeczy dalszym losom uważamy za karygodne niedbalstwo.

Cezary Łagiewski.

Do Poznania!

Cudze chwalicie, swego nie znacie
Sami nie wiecie, co posiadacie

Dla podniesienia ducha, dla skrzepienia serc, dla nabrania otuchy i wiary we własne siły — wszyscy do Poznania!

Wieczni malkontenci, domorośli krytycy, pesymiści, starzy, młodzi, niewiasty i mężczyźni — jedźcie na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania!

Zobaczycie „cud nad Wartą“!

Zobaczycie co inicjatywa kilku ludzi, co polski inżynier i polski robotnik w tak krótkim czasie, bo zaledwie w ciągu 2 lat zdziałać potrafili! Sławna wszechświatowa wystawa w Wembley, do której przez szereg lat czyniono przygotowania, dopiero w kilka miesięcy po otwarciu, uruchomiła mnóstwo w dniu otwarcia niegotowych pawilonów.

Tegoroczna wystawa w Barcelonie, musiała zapowiedziany termin otwarcia odroczyć o 3 miesiące.

Tylko nasza wystawa w Poznaniu dotrzymała terminu otwarcia co do dnia i godziny.

Podział Wystawy na tereny i ich rozkład jest technicznie tak znakomicie obmyślony, że łatwo się na Wystawie zorjentować.

To ułatwia bardzo zwiedzanie wystawy, a zrobiwszy sobie ponadto plan, co się chce zwiedzić, względnie, które eksponaty najwięcej kogo interesują, można za 3 dni doskonale wszystko oglądnąć. A jest co zobaczyć! Zdziwicie się, kiedy zobaczycie wyroby krajowe, któreście dotychczas z zagranicy sprowadzali i nie wiedzieli, że to wszystko się w kraju — w dodatku i solidniej — wyrabia.

Przepiękne kryształy, w niczem nie ustępujące wyrobom czeskim i innym zagranicznym, bardzo bogaty dział maszynowy, wagony kolejowe, parowozy, luksusowo wykonane samoloty pasażerskie, samochody w całości, a więc już z motorami, krajowego wyrobu, maszyny rolnicze, masowo na wystawie zakupywane, nadzwyczajnie bogaty dział zabawkarski, za które to wyroby miljony rocznie idą za granicę, instrumenty muzyczne: od wspaniałych organów do ustnych harmonijek, instrumenty dęte, z reguły dotychczas z Czech sprowadzane, fortepiany, gramofony — wszystko w całości w kraju wyrabiane.

O drożyźnie na Wystawie mowy być nie może! Biuro informacyjne na dworcu kolejowym wskaże kwatere w każdej cenie już od 6 zł. Na samej Wystawie można w Centralnej restauracji Huggera zjeść obiad za 3 zł. Tego przecież drożyzną nazwać nie można.

Przy tej okazji warto pojechać do Gdyni i zobaczyć jak się to miasto portowe po amerykańsku rozbudowuje, zobaczyć port, zobaczyć nasze luksusowe statki: Gdynia, Gdańsk, Wanda i t. d.

Jednem słowem trzeba to zobaczyć — opisać tego nie można! **Dr. J. S.**

Kronika.

Osobiste.

Pan radca Marossanyi wyjechał na sześciotygodniowy urlop, zastępuje go starosta Sokołowski.

Pan burmistrz dr. Kryplewski powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Pan wiceb. dr. Mütz wyjeżdża do Krynicy na 4 tygodniowy urlop.

Pan komisar Munk wyjeżdża na 6-tygodniowy urlop, zastępować go będzie kom. Malinowski.

Policyjne.

OBŁAWA POLICYJNA. W nocy z dnia 28 na 29 VII. 1929 przeprowadziły organa P. P. w Tarnowie obławę, w czasie której aresztowani zostali Antoni Frączak, Ludomir Maksymowicz i Józef Ryglowski z Tarnowa, oraz Alojzy Misterka ze Skrzyszowa pod zarzutem kradzieży 3.000 zł. na szkodę Dr. Jaworowskiego w Tarnowie i usiłowanego włamania do Kasy Spółki Mleczarskiej w Woli Rzędzińskiej pow. Tarnów. Feldówna Marja z Tarnowa pod zarzutem kradzieży kieszonkowej w kwocie 250 zł. Stanisław Kamiński z Ropczyc pod zarzutem włóczęgostwa.

KRADZIEŻ KONI. W nocy z dnia 27 na 28 VII. 1929 skradziono klacz ze źrebięciem i wózek Piotrowi Szymczakowi z Łękawki pow. Tarnów — łącznej wartości około 650 zł. Za sprawcami zarządziła policja pościg.

KRADZIEŻ W CZASIE KĄPIELI. Szpak Stanisław z Tarnowa doniósł do policji, że dnia 22 VII. 1929 podczas kąpieli w rzece Białej skradziono mu pozostawioną na brzegu garderobę — spodnie kalesony i szelki — łącznej wartości 70 zł.

UTONIĘCIE PODCZAS KĄPIELI. Bożena Niezgodzka z Tarnowa kąpała się dnia 24 VII 1929 w rzece Białej w obecności swojego narzeczonego. Natrafiwszy na głęboką wodę utopiła się, gdyż nikt nie pospieszył jej natychmiast na ratunek.

DNIA 22 VII 1929 8-letni Kazimierz Bojdo, syn Stanisława z Olszyn pasąc bydło, poszedł się bez nadzoru kąpać do Dunajca, gdzie utopił się a zwłoki jego wyłowili rybacy dopiero dnia następnego.

DNIA 23 VII 1929 kąpał się w Dunajcu Józef Bała z Janowic, robotnik P. F. Z. A. w Dąbrówce a nie umiejąc pływać utopił się. Zwłoki jego wyłowili rybacy w Wiśle dopiero w dniu 25 VII 1929.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Skrabacz Genowefa, służąca u naczelnika gminy, w Łęgu, pasła w dniu 22 VII 1929 bydło, usiadła sobie nad rowem wypełnionym wodą na wysokość 10 cm., a dostawszy napadu padaczki wpadła do rowu i utopiła się.

NAGŁA ŚMIERĆ. Marja Szostak lat 67 z Krzyża, nie mając stałego przytułku, sypiała w porze letniej w stodołach u gospodarzy na Strusinie. W nocy z dnia 58 na 29 VII 1929 położyła się spać w stodole Katarzyny Łabno na Strusinie i już nie wstała, gdyż jak stwierdził lekarz Dr. Bielatowicz zmarła nagle.

ZGWAŁCENIE. Teresa Bator z Tarnowa, służąca, doniosła do Policji, że dnia 26 VII 1929 pasąc bydło przy Białe została zgwałcona przez nieznanego jej osobnika i pobita przez kobietę. Dochodzenia policyjne ustaliły, że gdy osobnik ten dopuszczał się gwałtu, napadła go jego własna żona, która zamierzała uderzyć go kamieniem w głowę za wiarołomstwo. Wypadek zrządził, że zamiast męża uderzyła pokrzywdzoną. Tak mąż jak i żona zostali doniesieni władzom sądowym; pierwszy za usiłowano zgwałcenie, druga za uszkodzenie ciała.

Ze sportu.

Dnia 28 odbyły się zawody przyjacielskie między drużynami K.K.S. Metalem a Bar-Kochbą z Rzeszowa, które skończyły się wynikiem 5:1 na korzyść gości. Metal do pauzy gra ambitnie prowadząc nawet 4:1 na swoją korzyść. Po pauzie Bar-Kochba często atakuje i gra z ambicją osiągając wygraną w ostatnich minutach. Sędzia p. Kulczyk bardzo dobry.

—o—

Z Janowic.

Przejazd p. Prezydenta przez wieś Janowice w dniu 18/7 br. był jedną wielką manifestacją na cześć Dostojnego Wodza.

Wzdłuż drogi koło kościoła przed piękną bramą triumfalną, pokrytą strzechą słomianą, przybraną wieńcami kwiatów i zieleni, zebrała się licznie miejscowa ludność, dziatwa szkolna z gronem nauczycielskiem na czele, ochotnicza straż pożarna i letnicy z Tarnowa, oczekując w niezwykłym nastroju przejazdu Pana Prezydenta.

O godzinie 4·30 popołudniu nadjechało auto p. Prezydenta, a zarzucone bukietami polnego kwiecia — stanęło przed bramą powitalną, gdzie ludność zgotowała p. Prezydentowi burzliwą owację.

Miejscowy proboszcz ks. kanonik Marjański ubrany w kapie podał p. Prezydentowi krzyż do ucałowania i płomiennem przemówieniem powitał serdecznie p. Prezydenta.

Następnie w imieniu gminy Janowice wygłosił podniosłe i wzruszające przemówienie, sędziwy i długoletni sekretarz gminny p. Wojciech Koza, składając hołd Głowie Państwa, wzniósł okrzyk 3-krotny na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i p. Prezydenta, entuzjastycznie pochwycony przez obecnych.

Dziatwa szkolna obsypała auto p. Prezydenta kwieciem, manifestując w ten sposób swe uczucia dla dostojnego Włodarza.

Wśród entuzjastycznych okrzyków „Niech żyje“ i odegraniu hymnu państwowego — odjechał p. Prezydent w stronę Tarnowa.

Znawcy życia.

„Przyjechaliśmy do Paryża wycieńczeni i chorzy, co nam więc z tego, że tu jesteśmy“—biadała pani Zofja, patrząc ze złością na swego zasypiającego małżonka.

„Cóż robić, tak już jest zawsze“—odpowiedział w półśnie. Wypoczniemy ze dwa dni a później zobaczymy Paryż.

„Ach Boże jestem jak złamana, wszystkie kości mię boją, czegoż ten nasz, wóz jest taki twardy i ciasny. Już ci dziękuję za te twoje wakacyjne wycieczki“.

— „Przecież to był twój projekt Zosieńko, a teraz wyrzekasz“.

„Tak, ale pan Alen mówił, że taka jazda nic nie męczy“.

— Ech ten Alen, on wielki szczęśliwiec.

— Właściwie dlaczego on przyjechawszy równocześnie z nami, odbywszy tę samą podróż, przybył wesoły i uśmiechnięty, włożył smoking i wyszedł świeży do baru?

— Widzisz Aneczko, szelma Alen kupił sobie Essexa i kpi ze wszystkiego. Odbywa w nim świetnie najdalsze tury i nie męczy się zbytnio.

— Essex... czy to bardzo droga maszyna?

„Nawet nie — dosyć tania, tylko doskonałe wykonanie, sześciocylindrowa i silna!

— Mężusiu sprzedaj twoją maszynę i kup Essexa koniecznie.

— Ja już myślałem o tem dawno, gdyż kiedy odbyłem z Alanem próbną jazdę, byłem zachwycony.

— Pojedziemy więc na Ryvierę ale na Essexie. **K.**

Reprezentacja samochodów

„TATRA“

HENRYK SCHWANENFELD

TARNÓW, ul. Zielona 12.

Tel. 454.

Próbne jazdy.

Mamy zaszczyt zawiadomić, że dnia 15-go lipca 1929 r. rozpoczęło działalność

Spółdzielcze Towarzystwo

Wzajemnego Kredytu z odpowiedzialnością ograniczoną w Tarnowie, ul. Wałowa 6.

Zadaniem naszem jest udzielanie swym członkom wszelkiego rodzaju kredytu, przyjmowanie wkładów oszczędnościowych i lokaty kapitałów — inkasowanie, weksli, frachtów i t. p.

Polecając się względom W. Panów, prosimy przyjąć zapewnienie, że zlecenia ich będą wykonane z całą starannością i punktualnością i kreślimy się z poważaniem

SPÓŁDZIELCZE TOWARZYSTWO
Wzajemnego Kredytu z odp. ogr. w Tarnowie, Wałowa 6.

Para koni

luksusowych

kurtyzowanych, klacz i wałach 5-letnie skarogniade z łysinkami, dużej miary

do sprzedania

Wiadomość: Dział rolny P.-F. Z. A. Tarnów.

Arch. MICHAŁ MIKOŚ

BIURO ARCHITEKTONICZNE i BUDOWLANE

UL. KOLEJOWA

wykonuje: plany, kosztorysy, oszacowania, obliczenia statyczne budynków konstrukcji drzewnych i murarskich.

MIĘDZYNARODOWE TRANSPORTY

MAKS i SAM. DINTENFASS

Rok zał. 1889. TARNÓW Telefon Nr. 113.

Oddział dla załatwiania formalności celnych w Dziedzicach. Przewóz mebli własnymi wozami meblowymi. Przedsiębiorstwo dowozowe P. K. P. Własne magazyny. Własne zastępstwa we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

„START“

WSZELKIE ARTYKUŁY SPORTOWE

PERFUMERJE

PAPIERY i PRZYBORY SZKOLNE

MASZYNY DO PISANIA

są do nabycia

UL. WAŁOWA L. 4.

Ważne dla automobilistów!

Najnowszy szlagier na rynku

tani — silny — elegancki

automobil mogący zadowolić najwybredniejszych to

ESSEX

Zastępstwo:

Inż. Bolesław Landau, Kraków

Ul. Podwale 5.

BIURO ARCHITEKTONICZNE i BUDOWLANE

INŻ. EDWARDA OKONIA

architekty w Tarnowie

ul. Żabnieńska 4a

I. piętro wykonuje: Telef. 236.

plany, kosztorysy, oszacowania, obliczenia statyczne i budowy kościołów, dworów, szkół, plebanji, domów mieszkalnych, budynków fabrycznych, zabudowań gospodarczych, wystaw sklepowych i wszystkich robót w zakres budownictwa wchodzących.

NADBUDOWY PRZEBUDOWY domów oraz pojedynczych mieszkań wykonuje się na dogodnych warunkach zapłaty.

OSZACOWANIA uskutecznia się dla banków i urzędu skarbowego.

A. HAWEŁKA

BUFET

SALA DO ŚNIADAŃ

DZIERŻAWCA

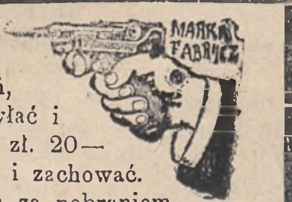
STANISŁAW PEC

KRAKÓW, PAŁAC SPISKI

RYNEK GŁ. 34.

Rendez-vous dla przejezdnych

REWOLWER 6 strzałowy, straszak N. 10 zagranicznej roboty, naboje metalowe 6 mm.



Huk ogromny. Jedyna obrona od złodziei mieszkań, letnisk, wozów na szosie, rowerów, samochodów. Wysyłać i posiadać można bez karty na broń. Cena z przesyłką zł. 20— Setka naboi 4 zł. futerał 5·50 zł„ Wyciąć i zachować.
PRZYBORY DO RYBOŁÓWSTWA. Wysyłka pocztą za pobraniem.
Wielki wybór pistoletów Savage, Colt, Webley, Mauser, Lignose, Browning etc.
SKŁADNICA BRONI, AMUNICJI i PRZYBORÓW SPORTOWYCH
T. FALKOWSKI, WARSZAWA, ul. Widok Nr. 22/836.

Browar X. R. Sanguszki

poleca swoje wybory:

Zdrój tarnowski

Piwo bawarskie

Porter

Niechaj każdy zwiedzi nowo otwarty salon automobilowy **światowej firmy**

„CHEVROLET“

UL. KRAKOWSKA

Automobile tanie i trwałe.

Silnik ropny

„URSUS“

perlak Kaspra

prawie nieużywane ze zniżką znaczną do sprzedania.

Wiadomość w Admin. „Hasła“.

WURCEL i DAAR

Fabryka konfekcji męskiej oraz płaszczy gumowych.

NADESŁANE.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową. Inż. Jan Warzecha.

Przypominamy, że czas odnowić

prenumeratę !!!

Wydawca odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.